GŁOS NARODU

NR. 368. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PONIEDZIAŁEK DNIA 31. LIPCA 1916 R. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń. dnia 31. lipca.

Urzędownie donoszą dnia 31. lipca 1916:

Wschodni teren.

Na wzgórzach na wschód od Kirlibaby przedostatniej nocy odrzuciły wojska armii Pflanzera-Baltina rosyjski atak.

W południowo-wschodniej Galicyi minął dzień stosunkowo spokojnie. Na zachód i północny zachód od Buczacza kontynuuje nieprzyjaciel z największą zaciętością dalej swe ataki. Także wczoraj walczono tam zawzięcie i zacięcie. Sprzymierzone wojska utrzymały wszystkie pozycye.

Bezpośrednio na zachód od Brodów rozbiło się kilka nocnych ataków nieprzyjaciela.

Także na Wołyniu poświęcił nieprzyjaciel wczoraj znowu nieprzeliczone tysiące bojowników bez wszelkiego rezultatu. Gdziekolwiek szturmował, koło Zwiniacz, na zachód i północny zachód od Łucka i po obu stronach kolei prowadzącej z Sarn do Kowla, wszędzie załamały się jego szturmowe kolumny.

Na południe od Stobychwy, gdzie on przejściowo stanął na lewym brzegu Stochodu, został z powrotem wyparty. Walczące na Wołyniu sprzymierzone wojska wzięły wczoraj do niewoli kilku rosyjskich oficerów i 2000 żołnierzy oraz zdobyły trzy karabiny maszynowe.

Włoski teren.

W Dolomitach w obszarze Tofana odparto wczoraj atak kilku batalionów alpini. Wzięto do niewoli 135 Włochów, w tem 9 oficerów, oraz zdobyto dwa karabiny maszynowe.

Na froncie Soczy utrzymywała nieprzyjacielska artylerya gwałtowny ogień na przyczółek mostowy Gorycyi i Tolminu, oraz na nasze pozycye na Monte San Michele.

Południowo-wschodni teren.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

Dwie bitwy na wschodzie.

Wiedeń. (T. pryw.) Korespondent E. Lennhof donosi za pozwoleniem wojennej kwatery prasowej pod datą 30. bm.: Zaciekłe walki, zaczęte przedwczoraj, przybrały wczoraj na rozmiarze i gwałtowności. Toczą się teraz dwie wielkie bitwy, z których jedna wre na przestrzeni 70 km., druga zaś na przestrzeni 125 km. Ta pierwsza, w Galicyi wschodniej trwała wczoraj w okolicy Mołodyłowa, na półn. zachów od Kołomyi. Masy wojsk nieprzyjacielskich wystąpiły tu do walki na tych samych punktach co dnia poprzedniego. Ciężkie straty bez żadnych skutków poniósł wróg pod Mołodyłowem, gdzie odznaczyli się Chorwaci z pod Warażdyna, dalej atakował daremnie na północ od Dniestru, na zachód od Barysza, koło Monasterzysk i Oleszy. Atak ponawiał się niezliczone razy, masy wojsk rosyjskich szły nieprzebranemi kolumnami, ale i wczoraj także nie osiągnął wróg celu, tj. przełamania się ku Galicyi środkowej.

Druga bitwa toczy się na Wołyniu. W zeszłym tygodniu zaczęły się akcye miejscowe. Przybierały one z dnia na dzień na rozmiarach, rozeszły się na cały łuk frontu na zachód od Łucka, a potem poczęły się także na północy. Od wczoraj cały front od Stochodu koło Stobychwy aż do granicy monarchii pod Beresteczkiem jest jedną jedyną linią ognia. Koło Beresteczka i nad Lipą próbowali Rosyanie atakiem flankowym ożywić ofenzywę pod Brodami, która chwilowo stanęła. Zdołali jednak dotrzeć tylko do przeszkód z drutu.

Lokalny sukces wroga w okolicy Sadowa zdołały mu zaraz wydrzeć wojska gen. Tersztyanskiego. Bardzo zaciekłe ataki przeprowadzili Rosyanie dalej na północ przed stanowiskami wojsk niemieckich. Każdy atak został tam krwawo odparty. Tylko w kolanie Stochodu na południe od Kaszówki po odparciu licznych uderzeń rosyjskich zrównano front, cofając go nieco na zachód.

Wojska rosyjskie we Francyi.

Berlin. (B. kor.) Według „National Zeitung“ donosi „Nowoje Wremia“, iż znajdujące się we Francyi wojska rosyjskie brały udział w wypadkach wywiadowczych w Szampanii, przyczem poniosły poważne straty. Wskutek tych strat, zachodzi potrzeba regularnych formacyi uzupełniających; w tych dniach wylądowały w Brescie tego rodzaju wojska uzupełniające w sile 1500 żołnierzy.

Rumunia na przełomie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Lugano: W korespondencyi z Rzymu twierdzi kategorycznie włoska „Stampa“, iż Rumunia przystąpiła do entente'y, i wypowiedzenie wojny z jej strony jest postanowione. Armia rumuńska uderzy w ciągu września, skoro tylko nastąpią pewne oznaczone zdarzenia.

Wiadomość tę zaopatruje „Berliner Tageblatt“ następującą uwagą: Że pewne zobowiązania między rządem rumuńskim a Rosyą istnieją, należy przyjąć na podstawie informacyi otrzymanych od wielu dobrze poinformowanych osobistości. Oficyalne rumuńskie dementi nie są wystarczającym przeciwdowodem. Inną rzeczą jest pytanie, czy Bratianu będzie się uważał za związanego tego rodzaju układami, o ile ogólna sytuacya wojenna nie będzie dawała dostatecznej rękojmi, iż Rumunia może bezpiecznie uderzyć. Można być przekonanym, iż w tym wypadku znajdzie on środki i powody do cofnięcia się od zobowiązań. Jest rzeczą zupełnie możliwą, iż zechce on najpierw zaczekać do września, aż zajdą owe w układzie określone wydarzenia. Jest rzeczą Naczelnych kierownictw armii mocarstw centralnych, by owe „wydarzenia“ nie nastąpiły.

Twierdzenia rosyjskie.

Frankfurt. (Tel. pryw.) Jak „Frankfurter Zeitung“ donosi, twierdzi petersburski korespondent „Giornale d'Italia“, iż rokowania czwórporozumienia, a szczególnie Rosyi z Rumunią, toczą się na konkretnych podstawach. Układ o transport zamówionej w Ameryce i Anglii amunicyi jest już niemal zawarty, i krótce wejdzie w życie. Bratianu wezwał prefektów do przyśpieszenia żniw. Interwencya nie ulega wątpliwości, o ile rosyjskie sukcesy w Galicyi i Bukowinie będą trwały w dalszym ciągu.

„W otwarte karty“.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Zeitung“ donosi z Budapesztu: Według wiadomości z Bukaresztu, z powodu nieustającej, wszelkimi środkami uprawianej agitacyi kół filorosyjskich, nastrój w stolicy stał się prawdziwie gorączkowy. Dotychczas jednak jest mowa jedynie o rokowaniach dyplomatycznych, które od poprzednich różnią się jedynie w tym punkcie, iż obecnie gra się w otwarte karty.

Zbliżone do państw centralnych pismo „Steagul“ uważa oświadczenie „Independance Roumaine“ wobec machinacyi sfer filorosyjskich za niewystarczające, i wzywa rząd do energicznego zajęcia stanowiska przeciw wieściom, iż przyłączenie do entente'y jest rzeczą pewną. Niemcy i Austro-Węgry — kończy „Steagul“ — pozostawiły nas w spokoju, podczas gdy Rosya i jej sprzymierzeńcy chcą nas za wszelką cenę pociągnąć za sobą.

Utworzona pod wrażeniem zabiegów wojennych Take Jonescu i Filipescu „Liga dla obrony ojczyzny i tronu“ składa się przeważnie z wysłużonych oficerów.

Oficreowie rumuńscy we Włoszech.

Bazylea. (Tel. pryw.) Misya wojskowa rumuńska, złożona z pułkownika i 4 oficerów przybyła z Francyi do Włoch i odjechała na front.

Angielska lista strat.

Londyn. (B. kor.) Listy strat z 28 i 29 bm. zawierają nazwiska 255 i 232 oficerów.

Ofenzywa francusko-angielska.

Komunikat Haiga.

Londyn. (B. Kor.) Sprawozdanie z 29. lipca: Odparto dwie wściekłe próby odebrania nam lasu Delville. Walka na północ i na północny wschód od Pozieres i w okolicy lasu Foureaux trwa dalej bez przerwy. Na wszystkich trzech punktach poczyniliśmy postępy.

Sprawozdanie francuskie.

Wiedeń. (B. Kor.) Komunikat z 28. bm. 11 w nocy. W Argonach walka minowa. Francuzi obsadzili po walce granatami ręcznymi dwa leje przy Fille Morte. Na prawym brzegu Mozy poczynili Francuzi pewne postępy na zachód od Thiaumont. W Wogezach zaatakowali Niemcy dwukrotnie po silnym ogniu działowym stanowiska francuskie na południe od pagórka Sainte Marie. Przy pierwszym ataku udało im się wtargnąć do wysuniętej części rowu, zostali jednak wyrzuceni bagnetem. Drugi atak nie doszedł do naszych linii i został wstrzymany już ogniem artyleryi. W ciągu tych walk ponieśli Niemcy dotkliwe straty. Na reszcie frontu walki działowe.

Walkę powietrzną stoczyli rano lotnicy francuscy nad Verdun. Zmuszono jeden aparat niemiecki do wylądowania w obrębie linii francuskich. Lotnicy, 2 oficerowie, dostali się do niewoli.

Obrachunek kilometrów.

Berlin. (Tel. pryw.) Do „Voss. Ztg“ telegrafują z Rotterdamu: Sprawozdawca dziennika „Times“ pisze z kwatery Haiga: Od 1 lipca zdobyli Anglicy w ciężkich krwawych walkach dotychczas zaledwie **60 kilometrów kwadratowych.**

Pół miliona kolorowych.

Lugano. (Tel. pryw.) Według dzienników włoskich kontyngent wojsk kolorowych, sprowadzonych przez Francyę na front zachodni, wynosi dziś okrągło półmiliona. Jeśli Francya nie uzyska rozstrzygnięcia do jesieni, będzie musiała na zimę wycofać z frontu te kolorowe posiłki.

Na frontach tureckich.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Krytyk wojskowy „Pester Lloydu“ podaje następującą ocenę sytuacyi wojsk tureckich: Komunikaty tureckie długo milczały o walkach azyatyckich, tylko Rosyanie wspominali o sukcesach na południe od Trapezuntu. Teraz donosi także ajencya „Milli“, że Rosyanie zyskali tam istotnie na terenie, zajmując miasta: Erzingjan, Bajburt i Gümüsz—Chane. Odwrót Turków odbywał się w zupełnym porządku, a skrzydło, oparte o morze, cofnęło się wogóle tylko dlatego, żeby nie stracić łączności z sąsiedniem skrzydłem południowem.

Ten sukces rosyjski stanowi pewną niespodziankę, bo wkrótce po ustaniu poprzedniej ofenzywy rosyjskiej, zakończonej zdobyciem Erzerumu, Turcy dłuższy czas prowadzili skuteczną kontrofenzywę i można było przypuszczać, że Rosyanie wszystkie możliwe siły ściągnęli z tego ubocznego terenu na front galicyjsko-wołyński. Zdaje się, że Turcy przenieśli punkt ciężkości na front perski, w słusznem uznaniu, że Rosyanie stoją tam bliżej kolei Bagdadzkiej, łączącej resztę Turcyi z Mezopotamią. Niebezpieczeństwo, grożące z tamtej strony, zdołali Turcy w czas odwrócić i przepędzili Rosyan aż na terytoryum perskie. Ponieważ jednak centrum tureckie zostało w miejscu, więc front turecki skutkiem cofnięcia się lewego skrzydła skręcił się nieco na północ. Gdyby ten obrót miał się dalej jeszcze zwiększyć, to północne skrzydło rosyjskie w razie niepowodzenia taktycznego mogłoby się znaleźć w niemiłem położeniu, bo w tyle za niem jest morze. Panowania na morzu nie posiada bezspornie żaden z przeciwników, a łodzie podwodne czynią je jeszcze niepewniejszem. Całego Morza Czarnego nie da się zabarykadować sieciami. Z naprężeniem można więc oczekiwać dalszych operacyi, zapowiedzianych przez ajencyę „Milli“.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Ag. Milli donosi:

Front perski: Po wypędzeniu rosyjskich wojsk z Revanduz ku granicy, walka toczy się dalej na naszą korzyść. Rosyanie zmuszeni uciekać z miejscowości Sakiz w kierunku północno-wschodnim, są przez nas ścigani.

Front kaukaski: W odcinku Bitlis położenie niezmienione. Górę Antuk o 20 km na południowy wschód od Musz, znajdującą się w rękach nieprzyjacielskich i dominującą nad okolicznymi obszarami wydarły znowu nasze wojska atakiem. Gwałtowne ataki nieprzyjaciela na nasze stanowiska w odcinku Ognott, o 30 km. na południowy wschód od Baszkoej, zostały przez nas w zupełności odparte kontratakiem na bagnety, przyczem Rosyanie ponieśli ciężkie straty. Liczba zabitych przekracza tysiąc. Nasze wojska, które zatrzymały się o 10 km. na zachód od Erzingjan, udaremniły gwałtowną kontrakcyą nieprzyjacielskie usiłowania posunięcia się naprzód. Nieprzyjacielskie siły, które o 13 km. na południowy zachód od Guemueszchane oszańcowały się, zaatakowane zostały przez nasze wojska, wyrzucone ze swych stanowisk i wypchnięte w kierunku wschodnim.

Front egipski: Wysunięte naprzód oddziały w obszarze Katia wszędzie wypierają nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze i krok za krokiem zyskują na terenie ku zachodowi.

Wojna z Włochami.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. Kor.) Biuletyn z 27. lipca. Wczoraj ostrzeliwała nieprzyjacielska artylerya miejscowości w różnych stronach frontu. Bombardowano kilka wsi w kotlinie Asiago, w dolinie górnego Boite, górnego Degano i nad dolną Soczą. Rezultatem była nieznaczna szkoda w objektach i kilka ofiar z pośród ludności cywilnej.

W Vallarsa i w obszarze źródeł potoku Posina odparliśmy w nocy z 25. na 26. bm. nieprzyjacielskie ataki na nasze stanowiska po prawym brzegu rzeki Leno i na zboczach Corno del Coston.

Na płaskowyżu Tonezza nieprzyjaciel wkopany opierał się zaciekle naszym wojskom, ale i wczoraj udało się poczynić pewne postępy. W dolinie Travignolo ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska zdobyte przez nas świeżo stanowiska. Na reszcie frontu sytuacya niezmieniona.

Pożar w Walonie.

Lugano. (B. kor.) Dzienniki donoszą z Bari: W Walonie w Albanii wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył 130 magazynów towarowych. Szkoda wynosi kilka milionów.

O kapitana Freitta.

Londyn. (B. kor.) Grey w piśmie do amerykańskiego ambasadora w Londynie zwrócił jego uwagę na telegram Biura Reutera o niemieckiem doniesieniu co do rozstrzelania kapitana Fryatta. Jeżeli rząd niemiecki — podnosi pismo — w rzeczywistości na angielskim poddanym, znajdującym się w jego niewoli, popełnił tego rodzaju zbrodnię, to wytworzyło to momentalnie nadzwyczej poważne położenie. Grey zatem, imieniem rządu angielskiego zmuszony jest prosić, aby za pośrednictwem ambasady amerykańskiej w Berlinie wdrożono bezzwłocznie dochodzenie, czy doniesienie o rozstrzelaniu kapitana Fryatta jest prawdziwe. W odpowiedzi amerykański ambasador w Londynie przesłał odpis telegramu amerykańskiego ambasadora z Berlina ze szczegółami co do jego interwencyi w tej sprawie.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 31. Lipca).

Prawicowcy o Sazonowie.

Sztokholm. (Tel. pryw.) Z Petersburga donoszą: Prasa prawicowa nie ustaje w radości z powodu zmiany w polityce zagranicznej. „Ziemszczyzna“ spodziewa się znacznych zmian wśród ambasadorów. Nowoje Wremia“ oskarża Sazonowa, nazywając jego politykę pasywną, wiecznie ustępliwą i pozbawioną wszelkiej inicyatywy. Porozumienie rosyjsko-angielskie było wyłącznie zasługą Izwolskigo. Kwestyą słowiańską nie interesował się Sazonow jak należało.

Nowa godność Bissolatiego.

Bazylea. (Tel. pryw.) Rada ministrów włoskich zamianowała Bissolatiego na przeciąg jednego roku delegatem ministeryalnym i do sztabu naczelnego wodza. Obowiązki i prawa nowego delegata określiła rada ministeryalna.

Osobliwa bohaterka.

Londyn. (B. kor.) Bohaterka z Loos, Emilia Morcau, która 5 Niemców zamordowała bombami i strzałami rewolwerowymi udekorowana została angielskim i francuskim orderem.

Prasa rumuńska.

W telegramach lub artykułach odnoszących się do Rumunii, spotyka się często nazwy pism rumuńskich, odgrywających w kraju tym poważną jak wiadomo rolę. Dla ułatwienia sytuacyi zamieszcza bukareszteński korespondent „Lokalanzeigera“ krótki zarys prasy rumuńskiej, który poniżej w skróceniu podajemy:

Ogółem biorąc wszystkie pisma rumuńskie należą otwarcie lub skrycie do tej czy owej partyi politycznej, lub stoją na jej usługach; polityczne walki należą więc do ich najistotniejszych zadań. Zmiana barwy pisma należy do rzadkości, i tego rodzaju zdarzeń, kroniki prasy rumuńskiej nie notują. Tak np. „Independance Roumain“ była długie lata głównym organem konserwatystów, później zaś przeszła z całym sztabem swych współpracowników i redaktorów do przeciwnego obozu. Podobnie miała się rzecz z „Universulem“, który był uprzednio niezależnem pismem informacyjnem, później przez pewien czas kokietował z rządem liberalnym, aby w końcu drogą zwyczajnej dzierżawy dostać się w służbę federalistów.

Osobliwe stanowisko w prasie rumuńskiej zajmuje znany „Adeverul“. Na widownię wystąpił on przed 29 laty, jako pismo antydynastyczne. Po śmierci założyciela Beldimana, objął redakcyę pisma E. Mille, który nadał mu barwę socyalistyczną i antymilitarystyczną, i wogóle piorunował na „gnębicieli słabych“. Ze zwiększeniem się koła czytelników, obudziła się w redaktorze Millem chęć odegrania roli politycznej. Rolę tę odgrywał w ten sposób, iż systematycznie zwalczał każdorazowy rząd, i obwiniał o postępstwa wszystkich tych, który wówczas właśnie siedzieli na ławie rządowej. Gdy zmienił się rząd, to równocześnie ci, którzy ustąpili, zmieniali się w ludzi pełnych szacunku, patryotów bez skazy i t. d. „Adeverul“ był wiecznym oponentem, i nie ma człowieka, któregoby swego czasu nie chwalił a później nie mieszał go z błotem — nie wyłączając Take Jonescu i Filipescu których dziś wynosi pod niebiosa.

Przed laty żeglował „Adeverul“ po innem morzu. Był filogermańskim, i nieubłaganie występował przeciw Rosyi. Wojna zmieniła go gruntownie. Wraz z Take Jonescu stał się nagle rusofilskim, i nie ma obelgi, jakiejby na państwa centralne nie rzucał, miotając się ponadto na swój własny rząd i króla, i wzywając armię do wypowiedzenia posłuszeństwa, ludność do rewolucyi i t. d. Istnieją w prawdzie w Rumunii ustawy, które dają władzom moc położenia kresu tego rodzaju występom, jednak istnieje obok tego stary zwyczaj, iż pismom procesów prasowych nie wytacza się.

Poważnem, dobrze redagowanem pismem jest „Moldava“, organ prez. min. Carpa. Pismo to unikające osobistych polemik, kroczy na czele filoniemieckiej prasy rumuńskiej. W podobnym, nieco jednak ostrzejszym tonie redagowany jest „Steagul“ Marghilomana, i jego francuska siostrzyca „La Politique“. Do grupy tej na-

leży również „Minerwa“ i pismo popołudniowe „S e a r a“, którego specyalnością jest oddawna zwalczanie Take Jonescu.

Między pismami interwencyonistycznemi wybija się na pierwszy plan „La Roumanie“ i „Actiunea“ a przedewszystkiem „Nationalul“. Ten ostatni jest organem b. min. sprawiedliwości Tomy Steliona, który fronduje przeciw przywódcy partyi prez. min. Bratianu i żąda wypowiedzenia wojny państwom centralnym.

Oficyalnymi organami partyi narodowo-liberalnej, a tem samem obecnego rządu są francuska „Independance Roumaine“ i rumuński „Vitorul“. Obydwa wspomniane pisma zachowują wytworną rezerwę, są dobrze poinformowane, w stosunku do państw wojujących starają się okazać skrupulatną neutralność, choć w artykułach wyczuć można lekki filorosyjski lub filofrancuski podkład.

Z pism prowincyonalnych należałoby wymienić wychodzące w Jassach pismo „O p i n i a“, redagowane w duchu przyjaznym Niemcom, i niemiecki „Bukarester Tageblatt“, zajmujący się żywo sprawami handlowemi, i oczywiście gorąco sprzyjający interesom niemieckim.

Listy lwowskie.

(Wystawa wojenna II armii.)

Lwów, 28 lipca.

Na placu Powystawowym powstało jakby nowe miasteczko — wille, pawilony, lekkie budynki, cerkiewka. Gdy się zbliżamy wyloty armat i zasieki z drutu kolczastego, oraz napis na frontonie bramy mówi nam, że to Wystawa wojenna II armii, do której przygotowywano się długo i starannie.

Publiczność lwowska ma więc nową znaczną atrakcyę, która napewno ściągnie ciekawych i z innych miast.

A wystawę warto rzeczywiście zwiedzić.

Przez tryumfalną bramę, której wejście zamyka prawdziwie wojenna zapora, bo „hiszpańskie kozły“, wkraczamy na główną drogę, prowadzącą do pawilonów. Po obu stronach tej drogi ustawiono zdobyte na Rosyanach działa, przeważnie wielkiego kalibru, na pięknie strzyżonych trawnikach, wśród klombów kwiatowych. Wcale „dekoratywnie“ wyglądają te potwory i potworki, o których snać nie myśleli ich właściciele, że do tak niewinnego celu służyć będą.

Zdala już wita nas okazały główny pawilon, wykładany drzewem brzozowem, o kopule, która jest kopią kopuły na zamku cesarskim w Wiedniu. Nad wejściem herby państwowe, pod nimi napis: „In divisibiliter ac inseparabiliter“. Naokoło pawilonu biegnie rów strzelecki, ze schroniskami dla żołnierzy i oficerów, placykiem opatrunkowym i stanowiskiem karabinu maszynowego. Przed rowem silne zasieki druciane. Takie to ładne, schludne, że aż... niegroźne, naturalnie dla tych, którzy nigdy w takim rowie piekła nie przeżyli. Jasne promienie słońca czepiają się drutów, śmieje się błękit w okienkach jamy komendanta, na wąziutkiej drożynie rowu gospodarują już z krzykiem swawolne, lekkomyślne wróble...

Idyla!

A jeszcze, ile myśli się ciśnie, gdy się patrzy na tę rozkopaną ziemię, ten rów, gdzie nasi bohaterzy przeżywają chwile największych, nadludzkich często wysiłków...

Na refleksye jednak niema czasu. Wchodzimy do pawilonu. U wejścia wita nas biust Cesarza wśród świeżego kwiecia — po bokach w kącie piramidy zdobytych karabinów, niżej maszynowych karabinów w otoczeniu odłamków szrapneli, granatów, bomb itd. Na ścianach obrazy i portrety.

Po lewej stronie sala plastycznych modeli (prawdziwe cacka!) okopów, rowów, redut, szańców, zbudowanych na froncie wil i mieszkań oficerskich. Niektóre z tych modeli mają długość kilkumetrową. W kątach niezmiernie ciekawe wyroby żołnierzy w okopach, a więc laski, szachy, drewniane garnuszki, krzesełka, stoliki, fajki, wózeczki, nawet skrzypce i cytra z białego drzewa lipy; na środku armatka drewniana, przed którą może nieraz uciekali Moskale! Tu też znajdują się biusty gen. Böhm-Ermolliego i gen. Bardolffa, oswobodzicieli Lwowa. Na ścianach obrazy, nieraz znacznej wartości artystycznej, przedstawiające epizody z walk szkice wojenne, typy, portrety. Największą wartość mają dzieła L o k a c z y'e g o (biusty B. Ermoliego i Bardolffa) dekoracyjne obrazy K u t z e r a i szkice wojenne G i m e s a.

Po drugiej stronie wejścia salka z bronią wszelkiego gatunku (na środku błyszczący pocisk moździerza, metrowej wysokości), miny lądowe i morskie, bomby, aparaty do ich wyrzucania, miotacze płomieni i gazów, zdobyta broń na wrogu, jego mundury — osobny kąt ze zdobyczami w Erzerum! — Wreszcie plastyczne dowody skutku celnych naszych strzałów na drzewie, żelazie, betonie, roztrzaskane aparaty telefoniczne i telegrafu polowego.

Ostatnia mała salka mieści dokumenty, tyczące się oswobodzenia Lwowa (o tem jeszcze na końcu).

W tyle pawilonu nieodsłonięty jeszcze posąg gen. Böhm-Ermolliego, dzieło L o k a c z y'e g o.

Po stronie prawej pawilonu z modelami fabryk wojskowych, jak cegielnie, tartaki, modele naprawionych mostów i wiaduktów w Galicyi i na Węgrzech, piekarń polowych, łaźni i kąpieli — obok pawilonik, gdzie przedstawiono służbę etapową: dział automobilów, kolejek żelaznych, poczty polowej (zaprzęgi, wozy) intendantury, placów opatrunkowych, szpitali, budownictwa wojskowego itd.

Bardzo ciekawy jest pawilon mieszczący oddział robót polnych żołnierzy w modelach i fotografiach. Tu w środku ustawiono dobrą rzeźbę U r b a n a: „Kosiarz-żołnierz“ przy pracy na łące.

Są dwie cerkiewki na tej ciekawej wystawie: w jednej urządzono ołtarz z drzewa brzozowego, w drugiej pomieszczono modele cmentarzy, cmentarzyków, pojedynczych grobów i wspólnych mogił; prócz tego zgromadzono wielki materyał fotograficzny w tym względzie.

Warto jeszcze oglądnąć pawilony Czerwonego Krzyża, węgierskiego i austryackiego (węgierski w węgierskiej stylowej chacie) i hangary lotnicze ze zdobytemi samolotami rosyjskiemi.

Na polu wśród trawników stoją kuchnie polowe, jaszczyki artyleryjskie, karabiny maszynowe itd.

Wystawa bardzo ciekawa — szkoda tylko, że prócz kilku rzeźb K u r c z y ń s k i e g o i modelu wiaduktu M a l a c h a, niema na niej dzieł artystów polskich.

Dział tyczący się Lwowa i jego oswobodzenia jest więcej niż skromny mimo, iż archiwaryusz miejski dr Badecki zebrał olbrzymi materyał. Nie mógł się jednak jakoś porozumieć z zarządem wystawy, który tłumaczył się... brakiem miejsca. Miasto urządza po zamknięciu obecnej wystawy, osobną swoją wystawę wojenną, niezmiernie dla nas cenną. Będzie ona pomieszczona w obecnym pawilonie głównym, który armia II-ga dzięki staraniom energicznego starosty Grabowskiego podarowała naszej stolicy.

Jeszcze jedna konieczna uwaga:

Oto afisze, katalog i napisy są tylko w języku niemieckim lub węgierskim. Pominąwszy inne względy, o ileż to utrudnia szerszej publiczności zwiedzenie tej cennej ekspozycyi wojennej i której niejedno miasto nam może pozazdrościć. O tej polskie napisy troszczyć się musimy, musimy się ich domagać! **Ego.**

Lista strat I. brygady Legionów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dadak Jan, st. ż. 5 pp. 6 k. ranny zaginiony 7/7; Dadak Miecz., kapral 5 pp. 5 k. ranny 7/7; Depowski Ludwik, szer. 5 pp. 8 k. ranny 7/7; Deptała Jan, szer. 7 pp. 5 b. 4 k. ranny 5/7; Deras Franciszek, ułan 1 p. uł. 4 szw. ranny 5/7; Deisinger Alfred, szer. 5 pp. 5 k. zaginął 5/7; Diduch Paweł, szer. 1 pp. I b. 1 k. ranny zaginiony 5/7; Długołącki Antoni, szer. 5 pp. 1 k. zabity 5/7; Długoszowski Józef, ułan 1 p. uł. 1 szw. ranny 5/7; Dobija Antoni, st. ż. 5 pp. 6 k. ranny 5/7; Dobranowski Stan., szer. 7 pp. 5 b. 3 k. zaginiony 6/7; Dobrowolski Wład. 7 pp. 5 b. 3 k. ranny 5/7; Doliński Józef, sierżant 5 pp. 3 k. zabity 5/7; Damaradzki Władysław szer. 5 pp. 3 k. ranny zaginiony 5/7; Dryk Kazimierz, szer. 5 pp. 2 k. zaginął 5/7; Drobczyk Wiktor, szer. 7 pp. 5 b. 3 k. kontuzya 6/7; Drwięga Marcin, szer. 5 pp. KKM. zaginął 6/7; Druksberg Sew., 5 pp. 8 k. ranny 6/7; Dragat Wład. por. 1 pp. 1 b. 3 k. ranny 7/7; Dudecki Antoni, szer. 5 pp. 3 k. ranny zaginiony 7/7; Dudka Wal., szer. 5 pp. oddz. szt. ranny 7/7; Dudek Adam, szer. san. 7 pp. 6 b. 1 k. zabity 5/7; Dudek Tomasz, kapral 5 pp. 2 k. zaginiony 5/7; Dudzik Franciszek, szer. 5 pp. 6 k. ranny 5/7; Durzyński Bonifacy, szer. 5 pp. 6 k. ranny zaginiony 5/7; Dworzański Stanisław, kapral 5 pp. 6 k. ranny 5/7; Dymnicki Bol., st. ż. 7 pp. oddz. t. zaginął 6/7; Dybała Antoni, szer. 7 pp. 6 b. 1 k. ranny 5/7; Dydyński Tad., szer. 7 pp. 5 b. 4 k. kontuzya 6/7; Dygul Stanisław, szer. 7 pp. 5 b. 3 k. kontuzya 6/7; Dydak Franciszek, szer. 5 pp. KKM. ranny zaginiony 6/7; Dzikowski Jan, szer. 5 pp. 5 k. zaginął 6/7; Dziewoński Gustaw, szer. 5 pp. 4 k. ranny, został w linii; Dziuba Fran., kapral 5 pp. 5 k. zaginął 6/7; Dziurzyński Patrycy, kapral 7 pp. 6 b. 3 k. ranny 8/7; Dziuba Władysław, szer. 5 pp. 6 k. zaginął 8/7; Dzbikowski Roman, szer. 5 pp. 1 k. zaginiony 8/7; Eichelt Emil, szer. 7 pp. KKM. zaginiony 10/7; Falkowski Klemens, kapral 1 p. uł. 2 szw. zabity 10/7; Ficek Jan, szer. 5 pp. 3 k. zabity 10/7; Fiszer Aleksander, kapral 5 pp. 1 k. ranny 10/7; Fiszer Jan, ułan 1 p. uł. 2 szw. ranny 10/7; Fordey Rudolf, sierżant 5 pp. 4 k. zabity 10/7; Frankow Władysław, szer. 7 pp. 6 b. 3 k. zabity 5/7; Fuchs Mojżesz, szer. 7 pp. 5 b 1 k. zaginiony 8/7; Fudalski Al., szer. 5 pp. 4 k. ranny 8/7; Furgalski-Wyrwa T., major kmdt. II b. 5 pp. zabity 8/7.

Gabas Józef, szer. 5 pp. 3 k. zaginiony 8°7; Galanty Piotr, szer. 7 pp. 5 b. 2 k. ranny 6/7; Gałdasiński Henryk szer. 5 pp. 3 k. ranny 6/7;szer. 5 pp. 3 k. ranny 6/7; Gałdziński Bolesław, szer. 5 pp. 5 k. ranny 6/7; Garlicki Józef, szer. 5 pp. 3 k. ranny 6/7; Gargas Adam, szer. 7 pp. 5 b. 4 k. kontuzya 6/7; Gawroński Władysław, szer. 5 pp. 4 k. ranny zaginiony 6/7; Gembał Antoni, szer. 5 pp. 2 b. zabity 6/7; Gębarowski Władysław, szer. 5 pp. 2 b. zaginiony 6/7; Gertner Roman, straż. 5 pp. 1 k. ranny 6/7; Giera Wł., st. ż. 7 pp. KKM. zaginiony 8/7; Głos St., szer. 1 pp. I b. 1 k. ranny zaginiony 5/7; Głowacki Kamil, szer. 7 pp. 1 k. zabity 5/7; Goldenberg Anast., sierżant 5 pp. 4 k. ranny zaginiony 5/7; Godowa Michał, kapral 7 pp. 5 b. 4 k. ranny 5/7; Goebel Kaz. st. ż. 1 pp. III b. 2 k. ranny 6/7; Gold Jan, szer. 2 OKM. kontuzya 5/7; Gołąbek Alojzy, szer. 2 OKM. kontuzya 5/7; Golda Mateusz, szer. 5 pp. 5 k. ranny 5/7; Gorzkowski Kazimierz, sierżant, 5 pp. 3 k. ranny, został w linii, Górski Kamil, szer. 1 pp. 1 b 1 k. ranny 7/7; Graniak Michał, szer. 7 pp. 6 b. 1 k. ranny 5/7; Gregorczyk Teodor, szer. 7 pp. 5 b. 4 k. ranny 6/7; Gregorczyk Stanisław, szer. 1 pp. 1 b.k. zaginiony 5/7; Grodecki Tomasz, szer. 5 pp. 7 k. zaginiony 5/7; Grochot Karol, st. ż. 5 pp. 6 k. ranny 5/7; Groszek Antoni, szer. 7 pp. 6 b. 1 k. zabity 5/7; Grossner Kazimierz, szer. 7 pp. 6 b. 4 k. ranny 6/7; Gruszecki Mieczysław, sierżant 5 pp. 3 k. ranny zaginiony 6/7; Gruszecki Wiktor, szer. 7 pp. 5 b. 3 k. zabity 5/7; Grzybowski Stanisław, szer. 7 pp. 5 b. 2 k. zaginiony 6/7; Guzowski Stanisław, ppor. 5 pp. 4 k. zabity 6/7.

KRONIKA.

Z miasta.

Nowi wiceprezydenci miasta. Rozdział czynności między nowymi wiceprezydentami miasta jest następujący:

I. wiceprezydent J. K. Federowicz objął wydziały IIIa (przemysłowy), IIIb (sprawy aprowizacyjne) i zakłady miejskie. Wydział IIIb prowadzić będzie I. wiceprezydent wspólnie z III. wiceprez. inż Rollem.

II. wiceprezydent r. dw. Sare objął kierownictwo wydziałów Ia (sprawy ekonomiczne), Ic (sprawy gruntowe), budownictwo miejskie, wodociągi, gazownię i elektrownię.

III. wiceprezydent inż. Rolle wydziały: Ib, Vb, Vc, VIa i VIb (tj. sprawy porządku i policyi budowlanej, przynależności kwaterunkowe i odszkodowań wojennych, dobroczynne, ubezpieczeń, ekonomat, miejski urząd pośrednictwa pracy, opieka nad inwalidami oraz nadzór nad filią magistratu w Podgórzu). Oprócz tych będzie inż. Rolle prowadził sprawy aprowizacyjne wspólnie z I. wiceprezydentem.

Dyrektor Adam Grzymała-Siedlecki. Nowy dyrektor teatrów miejskich p. Adam Grzymała Siedlecki przybył już do Krakowa i według brzmienia kontraktu z dniem jutrzejszym obejmuje kierownictwo obu scen. W połowie sierpnia rozpocznie się w dyrekcyi praca przygotowawcza do nowego sezonu, który zapowiada się interesująco ze względu na nowy kierunek, jaki niewątpliwie nada obu scenom krakowskim wybitny dramaturg i znawca teatru. Dyr. Siedleckiemu przybywa znacznie pracy, gdyż obok sceny głównej pod jego kierunkem prowadzony też będzie teatr ludowy a nadto nasza młoda opera po udałej próbie letniej będzie mieć stałe wieczory w sezonie zimowym.

Z pogrzebu prof. Reissa. Jak nam komunikują z Uniwersytetu na pogrzebie śp. prof. Władysława Reissa nie było mów na wyraźne życzenie zmarłego.

Z opery. Jutro znów występuje nasza młoda opera z premierą, którą będzie „Carmen“ Bizeta. Starając się o urozmaicenie repertuaru pozyskuje nasza opera wszystkich wybitnych śpiewaków i śpiewaczki, dzięki którym możliwe jest tak znaczne ożywienie już pierwszego sezonu. W jutrzejszej „Carmenie“ usłyszymy jedną ze świetniejszych przedstawicielek tej wspaniałej partyi pnę Janinę Gołkowską, oklaskiwaną już u nas w tej operze przed rokiem. Po szeregu sukcesów w Warszawie da się nam słyszeć p. Gołkowska, zapewniając swym udziałem pierwszorzędną atrakcyę wokalną. Dalszą obsadę jutrzejszego przedstawienia tworzą p. H. Łowczyńska (Micaela), L. Geitler (Don Jose) i H. Zathey (Torreador).

P. Józef Węgrzyn. Pisma warszawskie donoszą: P. Józef Węgrzyn, dotychczasowy artysta Teatru Polskiego, zaangażowany został z dn. 15 sierpnia do Teatru Rozmaitości w Warszawie. Wiadomość powyższa interesuje krakowskie sfery teatralne, gdyż, jak wiadomo, ustępująca dyrekcya podała do wiadomości, że p. Józefa Węgrzyna pozyskano od jesieni dla teatru miejskiego w Krakowie.

Galicyjska filia wojennego Zakładu obrotu zbożem została przeniesioną z Białej do Krakowa i umieszczoną w budynku przy ulicy Floryańskiej pod L. 32. Z dniem dzisiejszym rozpoczyna ten Zakład czynności urzędowe w Krakowie. Jak wiadomo, dyrektorem tej instytucyi jest intendant wojskowy major Ludwik Materna.

Wymiana naczyń mosiężnych. Z magistratu komunikują nam: Jeszcze znaczna liczba osób nie zgłosiła się w magistracie po odbiór moździerzy porcelanowych w miejsce mosiężnych jaki oddać przyrzeczono na cele wojenne. Obecnie więc ze względu na będącą w toku rekwizycyę metali wogóle powinni wszyscy bezzwłocznie odnieść moździerze ofiarowane do Wydziału IV magistratu ul. Poselska 12 parter, gdyż komisye odbiorcze będą miały wykaz moździerzy zgłoszonych, wskutek czego właściciele ich nie dostaną nic za nie od komisyi odbiorczej, a utracą zarazem prawo do wymiany.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Dzienniki donoszą: Magistrat ukończył już swoje prace nad prowizoryum budżetowem gminy na rok 1916/17. Prowizoryum zamyka się blisko czteromilionowym deficytem. W najbliższych dniach obradować będzie nad sprawą prowizoryum rada przyboczna, poczem magistrat ułoży definitywny preliminarz prowizoryum budżetowego.

W ostatnich dniach kwietnia b. r. powzięły Walne Zgromadzenia członków Kasyna miejskiego i Koła literacko-artystycznego zgodne uchwały w sprawie połączenia się obu tych klubów towarzyskich. Obecnie, gdy namiestnictwo zatwierdziło statut tych złączonych pod nazwą „Kasyno i Koło lit.-art.“ towarzystw, przestają one istnieć jako odrębne instytucye. Koło literacko- artystyczne pozostaje w dotychczasowym swym lokalu (hotel krakowski) do najbliższej środy 2 sierpnia i dnia tego przenosi się do gmachu Kasyna miejskiego, który staje się odtąd wspólną własnością. Tego też dnia tj. we środę 2 sierpnia o godzinie 8 wieczorem odbędzie się tam Walne Zgromadzenie członków obu połączonych towarzystw dla wyboru prezydyum, wydziału i komisyi rewizyjnej.

Rektorat Uniwersytetu lwowskiego donosi, że władze akademickie będą czynne bez przerwy także przez cały czas rozpoczynających się z dniem 31 lipca głównych feryj uniwersyteckich. W czasie tym będą się też mogły odbywać rygoroza, o ile członkowie komisyi rygorozalnych będą w danej chwili we Lwowie. Zarazem rektorat zwraca uwagę pp. kandydatów i słuchaczy, że korespondencye we wszystkich sprawach uniwersyteckich należy adresować wyłącznie do władz akademickich, tj. do rektoratu lub dziekanatów, nigdy zaś imiennie do przedstawicieli albo do funkcyonaryuszy tych władz. Listy adresowane w sposób niewłaściwy pozostaną bez odpowiedzi.

Tarnów. (Kor. wł.). W tutejszych kołach pedagogów przyjęto wiadomość o nominacyi wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej z radością, bo spodziewają się, że agendy biur rachunkowych będzie odbywać się w szyszem tempie. Pożyczki wojenne na sprawienie nieruchomości dotąd niezałatawione od marca b. r., suplenci czekali na podwyżkę pensyi ze cztery miesiące. A ileż kartek i listów od profesorów do swoich inspektorów przychodziło dziennie, z prośbą o interwencyę! To jest pierwsze, a następnie tyle innych spraw, jak korzyść z pragmatyki nowej, awans, a z zakresu szkolnictwa ważnych wiele kwestyi czeka na załatwienie. Dobrze więc, że interregnum skończone.

Pogoda, którą mamy od soboty 22. b. m. sprawiła, że po wsiach widać od świtu do nocy jak ludzie snopy zboża zwożą do stodół— wprost ma się wrażenie jakoby pola całe zwieść usiłowano. Na polach, z których pierwej żyto czy pszenicę uprzątnięto, zielenieje już rzepak, jako roślina pastewna. Za tydzień pozostanie w polu kapusta i kartofle, o ile deszcz nie przeszkodzi. **W.**

Z Przemyśla. W „Echu Przem.“ czytamy: W czasie ostatnich walk na Wołyniu zginął d. 9 czerwca b. r. Wiktor Radlmacher, chorąży III bateryi 2 pułku artyleryi polowej. Śp. Wiktor Radlmacher, pochodzący z zacnej i znanej w Przemyślu rodziny Radlmacherów, ukończył gimnazyum na Zasaniu w r. 1914, a wstąpiwszy po rozpoczęciu wojny najpierw do legionów, a potem do wojska austryackiego jako jednoroczny ochotnik, znalazł śmierć na polu walki. — Dnia 4. lipca b. r. poległ w reducie legionowej Ludwik Wielgosz, sierżant 4 kompanii V batalionu brygady Piłsudzkiego. Śp. Ludwik, syn rolnika z Kaszyc, uczeń gimnazyum zasańskiego, brał wybitny udział w drużynach skautowych. Choć przez cały czas dotychczasowej wojny pełnił służbę na froncie, wychodził cało ze wszystkich walk, zachowując zdumiewającą werwę i humor. Z początkiem bieżącego roku w dwukrotnie w Przemyślu na urlopie, w czasie którego zdał egzamin dojrzałości. Ostatnie boje lipcowe, w których Legiony tak wybitny brały udział, podobnie jak wielu innym towarzyszom i jemu przyniosły bohaterską śmierć.

Z Gorlic donoszą: W sobotę dnia 15 lipca b. r. szalała nad wieczoreem gwałtowna, choć nie długo trwająca burza, wyrządzając znaczne szkody. Grad z deszczem, padający przez kilka minut uszkodził plony ziemne w Glinniku Maryampolskim, od Zagrzan aż po Klęczany, a najwięcej szkód wyrządził w Kbylnce, gdzie nietylko zboże, ale i kapustę oraz różne jarzyny bardzo uszkodził.

Z Żegiestowa piszą nam: Kto chce doznać czaru prześlicznych widoków górskich aż hen po Tatry, nałykać się się prawdziwego świeżego powietrza i użyć swobody — ten niech skieruje swe kroki do zacisznego, ale rozkosznego kątka: Żegiestowa. Nerwowi, niedokrewni, przygnębieni i słabi piersiowo znajdą tu ukojenie i uleczenie. Ten cel mają znakomtie kąpiele żelaziste ciepłe, od dawna już otwarte te kąpiele borowinowe i inne zabiegi wodne, które przy piciu wody źródlanej żelazistej wywołują szybką przemianę materyi w organiźmie. Zdrowi mogą korzystać z kąpieli górskiego Popradu. Wreszcie aromatyczne powietrze, spactry po deptaku i pnących się serpentynowo drogach uzdrowiska uzupełniają szereg atrakcyi żegiestowskich. Aprowizacya jest zapewniona. Dwa pensyonaty: p. Studenckiej i p. Kuchcińskiej strają się o wygodę gości. Kaplica obszerna w stylu gotyckim otwarta. **X. D.**

Korzystne zajęcia dla nauczycielstwa. Piszą nam z prowincyi: Czyta się często o prośbach i staraniach przyznania zapomóg nauczycielstwu ludowemu wobec wyjątkowych warunków. Wiedząc, że stosunki państwowe dzisiaj są trudne a obciążony budżet państwowy musi być rozłożony na społeczeństwo w formie podatków, znając niemniej w praktyce stosunki na prowincyi i patrząc jak sobie ludzie starają się pomódz, mimowoli nasuwa mi się uwaga, że i nauczycielstwo ludowe, które powołane jest w pewnym stopniu do roli instruktorów wśród ludu, mogłoby zajmować się pszczelarstwem, ogrodnictwem i t. p. poza zajęciami szkolnemi. Przytoczyć mogę przykłady, gdzie p. nauczyciel ludowy w jednej z podgórskich gmin, doszedł do pokaźnego dochodu 4000 kor. z miodu wyprodukowanego, nadto jako udziałowiec i kierownik sklepu spółkowego z procentów osiąga około 800 kor.; inny z robót introligatorskich w okolicy osiąga do 1000 koron. Racyonalnie prowadzone szkółki drzew owocowych mogłyby również stanowić pokaźny dochód dla nauczycielstwa, a stać się pożądanym przykładem dla włościaństwa. **B.**

Powrót robotników sezonowych do Królestwa Polskiego. W czerwcu udało się około 9.000 robotników rolnych z terytoryum Królestwa Polskiego, okupowanego przez armię austryacko-węgierską, do tych krajów monarchii, gdzie żniwa odbywają się prędzej, aniżeli w Polsce. Władze wojskowe przyrzekły tym robotnikom, że wrócą w ciągu lipca do domu. Istotnie pierwsze transporty powróciły do Królestwa Polskiego już 14 b. m. — Około 600 robotników pozostało na ich własne żądanie na dalsze roboty u dotychczasowych pracodawców.

Rabunek w pałacu hr. Gołuchowskiego. W kijowskim sądzie okręgowym wojennym toczyła się sprawa o rabunek dokonany w pałacu hr. Agenora Gołuchowskieyo w Galicyi pod Husiatyntm. Przed sądem stanęli jako oskarżeni: chorąży Ludwik Srzednicki, urzędnik kontroli państwowej Konstanty Cwietkow, podoficer Wacław Motylewski i Mowsza Babicki. Kierownika rabunku, rotmistrza Cźeczota, uznano za cierpiącego na pomieszanie umysłu i sprawę jego wyłączono. Sąd uwolnił oskarżonych od zarzutu rozboju i grabieży, uznał ich za winnych nie doniesienia władzy o popełnionem przestępstwie. Skazani zostali na zamknięcie w twierdzy: Srzednicki na rok i 4 miesiące, Babicki na rok, Cwietkow na 4 miesiące. Motylewskiego uwolniono.

Składki. „Za to, co zjadłem i wypiłem w domu Państwa Stanisławów St., składam na głodnych w Warszawie 40 koron“. S. P.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny R o m a n W o y c z y ń s k i. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.